

Małe palce

Teologia Polityczna



Tomasz Sulewski

Sobotnie popołudnie w zatłoczonym centrum handlowym. Popijam nieśpiesznie kawę, zaskakująco smaczną jak na produkt dużej sieci. Przy pobliskim stoliku dziadek próbuje przekonać wnuka, że zegarek mechaniczny jest lepszy od elektronicznego.

„Na tym się szybciej odczytuję godzinę” – mówi dziadek. „Tutaj reagujesz tylko na ustawienie wskazówek, a tam musisz przeczytać po kolei cztery cyfry”. Wiadomo, jeśli już mówimy o czasie, to powinniśmy go przede wszystkim oszczędzać. Nawet te mikrosekundy przy odczytywaniu. Ale wnuczek niespecjalnie daje się przekonać. „I could never belong to you” – śpiewają spokojnie panowie w głośnikach. „Ja już jestem innym światem, dziadku” – mógłby zaśpiewać wnuczek, a choć tego nie robi, to fakty i tak pozostają faktami. Starszy pan podejmuje kolejną próbę: „Ale w tym jest ładniejszy pasek, taki skórzany”. Naiwny ubiegłowieczny esteto. Nie przyciągniesz wnuka zapachem skóry, jej fakturą i kolorem. Piękno przestaje się liczyć w codzienności – rozejrzyj się po sklepach dookoła. Dziecko Twojego dziecka jest obywatelem świata metalu, szkła i plastikowych zapinek.

Dookoła w poświętecznym zakupowym amoku przebiegają ludzie, jakby chcieli nadrobić stracony czas. Tak samo tracony na mechanicznych i na elektronicznych zegarkach. Rozmawiałem ostatnio z osobą mieszkającą na stałe w Kopenhadze. Powiedziała mi, że się czasem w Polsce czuje dziwnie, bo wszyscy dookoła są tacy... biali. W Danii to podobno coraz bardziej wyjątkowy widok. Nawet nie zauważyli kiedy się to stało. Zapatrzeni w przyszłość, próbujący nadgonić stracony czas, nie dostrzegli zmiany. Nie tylko tej zresztą. Ile obrotów wskazówek na tarczy musi się dokonać, by tak zmieniła się kultura? Ile wyświetleń na ekranie? Dziadek z wnukiem wstają od stolika. Nie doszli

do porozumienia – w temacie zegarków każdy pozostaje przy swoim. Jednak maszerując dziarsko w głąb alejki handlowej chłopczyk łapie dziadka za rękę i idą dalej – wśród świateł i chromu – razem. Tajemnicze porozumienie ponad wykluczeniem cyfrowym i nieznajomością łaciny. Małe palce, które stworzą przyszłość zanurzone w dłoni, która zbudowała przeszłość znikają za zakrętem. Patrzę za nimi i myślę: „Jakaż to naiwna pedagogika”. Ale może prawdziwa?

Tomasz Sulewski